

ADAM KIELBASIEWICZ



**M**IEDZY

**WIELKIM  
BOGIEM**

**A**

**ZWYKŁĄ  
FIRANKĄ**

CIESZYN 2007

**S**OBIE **P**ISANIE  
T. III  
**M**IĘDZY WIELKIM BOGIEM  
A ZWYKŁĄ FIRANKĄ



Copyright © Adam Kielbasiewicz

Cieszyn 2007

ADAM KIELBASIEWICZ

**M**IEDZY

**WIELKIM  
BOGIEM**

**A**

**ZWYKŁĄ  
FIRANKĄ**

CIESZYN 2007



*- Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu -  
powtórzył Mały Książę, aby zapamiętać...*

## **P**omiędzy

Wielkim Bogiem  
A zwykłą firanką  
Szmatką tak banalną  
Niewartą poezji  
Jest więź ukryta  
Jak rym sonetu  
Choć niewidoczna  
Śmiertelników oczom

Pomiędzy  
Dobrym Stwórcą  
I z cedru ołówkiem  
Czy patykiem tylko  
Jest jakby zaklęta  
W szarej codzienności  
Wielobarwna tęcza  
Choć skryta niestety  
Przed ślepcami ducha

Pomiędzy  
Dawcą Życia  
I dwojgiem kochanków  
Co jeszcze wstydliwie  
Patrzą sobie w oczy  
Lub tych dalekich  
Rozdzielonych losem  
Jest Miłość świeża  
Lecz nie dla profanów



# W BEZBRONNYM DZIECKU...

**W** bezbronny Dziecku  
Nam się dał  
Bóg-Słowo niepojęty Pan  
I w gaworzeniu zawarł się  
W kwileniu  
W niemowlęcej łzie



**Bóg**

Nie jest jak  
Słodzona herbata  
Bo choć  
W miłości swej  
Rozpuszcza zło  
I bardziej kocha  
Im sypać więcej zda się  
To w żaden sposób  
Nie można Go  
Przesłodzić grzechem  
Herbatę cukrem owszem  
I w Bogu absolutnie nic  
Nie pozostaje z win  
W herbacie zaś tak:  
Zostaje smak



# ZAWĘDROWAŁEM DZISIAJ OT JAKOŚ TAK...

Zawędrowałem dzisiaj ot jakoś tak  
Zupełnie aż na koniec świata  
Sto metrów stąd tam w bramie dom  
Na Górnym lub Drewnianym Rynku

I był tam zażywny jegomość - Pan Bóg  
Co może tam na stałe mieszka  
Albo na chwilę tylko wpadł  
Był tam jak to na końcu świata

I spacerował wolno to tu to tam  
Tu zmarszczył brwi tam węs podkręcił  
Głowę kiwnął widząc mnie rzekł  
Normalnie, eh... to koniec świata





**J**abłko z cynamonem  
I szczyptą wanilii  
To obrazek mały  
Mego Pana Boga  
Jak On jest  
Czymś normalnym  
W życiu  
Rzec by naturalnym  
Z nimbem tajemnicy  
I charakteru zmieszany  
Smakowity  
Niezastępowalny  
Niczym

**J**ABŁKO Z CYNAMONEM...



**B**óg jest transcendentny...

Matko jakie słowo  
Brzmi jak definicja  
Z fizyki kwantowej  
I cóż chcesz mi powiedzieć  
Łamiąc język słowem  
Co ani powtórzyć  
Ani zapamiętać  
Bóg jest *transcen...*  
I niech tam  
Taki sobie będzie  
Dla mnie On jest nad wszystko  
Każdą myśl i słowo  
I ponad granice  
Co zobaczyć mogę  
Pomyśleć lub napisać  
A więc kończę  
I klękam  
Z pokorą przed Bogiem  
Misterium Miłości  
Prostą Tajemnicą



**N**a pustej ścianie wisi Bóg  
Sam na ogromnej scenie świata  
Wydaje się tak bliski być  
A przecież tak odległy  
Bezradny zda się być bo cóż  
Uczynić może gdy przybity  
Gdy z rąk i nóg się leje krew  
I z klutej rany w boku  
W koronie z ciernia ten mój Bóg  
Mój Zbawca Odkupiciel  
Z miłości do mnie umarł tam  
Na wzgórzu na Golgocie  
On życie oddał abym mógł  
Sam życiem w pełni się radować  
Bym kochał, wierzył, nadzieję miał  
Na przyjaźń z Nim na wieczny czas

**NA PUSTEJ ŚCIANIE WISI BÓG...**



# NA UKRZYŻOWANIU BIAŁYM...

**N**<sub>a</sub>

Ukrzyżowaniu Białym  
 Co malował  
 Marc Chagall  
 Widać ludzi rozbieganych  
 W górze o czymś wiodą spory  
 Lamentują lub plotkują  
 Z lewej widać dom się pali  
 Łódź odpływa przepelniona  
 I nadciąga rewolucja  
 Pod sztandarów znakiem krwawym  
 Z prawej widać znów płomień  
 Tutaj grabią synagogę  
 W dole również ogień tańczy  
 Tutaj pali się *menora*  
 Porzuconą Księgę Życia  
 Widać w prawym dolnym rogu  
 W lewym ktoś ją w piersi tuli  
 Wszystko to zaś wokół Krzyża  
 Wokół Syna tego Ludu  
 Ludu Księgi  
 I Przymierza  
 To Bóg Człowiek  
 To *Mesjiah*



**M**ilczenie Boga  
Zawsze  
Błogosławieństwa  
Słowem  
Człowiekowi  
Choć trudnym zda się  
Zrozumienia  
Niecierpliwym  
Człowieka zaś  
Odpowiedź  
Nadmiar lub brak słów  
Gadulstwo i milczenie  
Przy Bogu  
Lub na przekór Jemu  
Nierzadko  
Śmierć niesie  
Aż poza grób  
Człowiekowi

**MILCZENIE BOGA...**



# J A WIĘC WPROST NAPISZĘ...

**J**a więc wprost napiszę,  
 Szczypać się nie będę  
 Najgorszą bowiem rzeczą  
 Jest pętlić co proste  
 Do nieba choć Pan Bóg  
 Wszchemocny i zycziwy  
 Siłą brać mnie nie będzie  
 Chociaż mógłby przecież  
 I chociaż się stara  
 By być jak najbliżej  
 Oraz co krok ponawia  
 Swoje zaproszenie  
 Ale popychać  
 Także mnie nie będzie  
 I uszanuje moją wolną wolę  
 Choć takiego Szawła  
 Z konia w drodze zrzucił  
 Wyciorał po ziemi  
 Ślepotą postraszył  
 To wybór mu zostawił  
 By co zechce czynił  
 I gdyby się uparł  
 Nie wszedł w dom w Damaszku  
 Nie spytał co czynić  
 Nie usłuchał rady  
 Byłby wolny jak dzisiaj  
 Chociaż niewidomy  
 I byłby dalej Szawłem  
 Nie Pawłem od Narodów  
 Bóg pragnie mnie zbawić  
 Chce mojego szczęścia  
 Uniża się co dzień  
 Z niebieskiego tronu  
 Wychodzi na przeciw  
 Poszukuje w grzechu



I w dom rodzinny  
Pomaga powrócić  
I chociaż jest mi bliższy  
Niżli moja skóra  
Głębszy niż świadomość  
Towarzysz mej doli  
Jednak nawet On wielki  
Który mieszka w mnie  
I jest dla mnie cały  
Bóg z nieba jedyny  
Niczego nie uczyni  
Bez mojego chcenia  
Bez mojego wyjścia  
Na przeciw ku Niemu

**J**A WIĘC WPROST NAPISZĘ...



# JAK MOŻNA DOSTRZEC BOGA...

**J**ak można dostrzec Boga  
Obok siebie  
I nad sobą  
Lub w drugim człowieku  
Jeżeli patrzy się  
Tylko w dół  
Pod nogi  
Uważając jedynie  
By nie kopnąć w coś  
Nie potknąć się  
I nie upaść  
By widzieć Boga  
Trzeba żyć  
Rozglądać się  
I szukać wokół  
Patrzac wzwyż  
I w oczy bliźniemu





*Credo in unum Deum...*

**W** jednego wierzę Boga  
Co Ojcem jest wszechświata  
I co nie słońcem jest na niebie lecz  
Jest słońcem malowany  
Radością żywą i życzliwą  
Osobą dla mnie jest  
Człowiekiem  
Po krzyż Miłością i Ofiarą  
Historii Wiatrem  
Jest Zbawieniem  
I życia Dawcą  
I delikatnym jest Powiewem  
Natchnieniem jest  
I Dobrem  
Istnieniem samym w sobie

**W** JEDNEGO WIERZĘ BOGA...



**N**a sens życia  
Nie można znaleźć dowodu  
Po prostu go nie ma  
W sobie sens trzeba odszukać  
Jeśli zaś już na zewnątrz gdzieś  
To tylko w Bogu



**M**oim niebem niech będzie  
Co Bóg z rana daje  
Jeśli deszcz pada  
To deszczowe niech będzie  
I słoneczne kiedy słońce grzeje  
Niech będzie w drugim człowieku  
Jeśli zapuka w drzwi moje  
I w psie lub w kocie  
Spotkanym przy śmietniku  
W ptakach gdy ich cień  
Padnie mi pod nogi  
I w kartce papieru  
Na której to piszę  
Niech zawsze będzie  
W Bogu

**M**OIM NIEBEM NIECH BĘDZIE...



# **ŁZA SPOD BŁĘKITU NIEBA...**

**Ł**za spod błękitu nieba  
Co w proch ziemi pada  
Deszczem jest  
Jednym  
Tylko kroplą  
Mniej lub bardziej czystą

Dla innych Objawieniem  
I listem  
Dobrego Pana Boga  
Cudem zstępowania  
I wyrazem troski  
O codzienność stworzenia



**D**obry jest  
Pan Bóg  
Dobry  
Bo inny być nie może

Dobry jest  
Pan Bóg  
Dobry  
Choć czasem zły jest człowiek

**D**OBRY JEST...



Z mroku  
W światło  
Wychodzę  
Nie sam  
Lecz z Tobą  
Mój Boże

I z grzechu  
W łaskę  
Powracam  
I tylko  
Dzięki Tobie  
Mój Panie Boże

I z życia  
Przez śmierć  
Do życia  
Przechodzę  
Tylko  
Dla Ciebie  
Panie mój  
I Boże



**M**ówią  
*Bóg z boku tylko stoi  
Cierpieniu w oczy nie zagląda*

Lecz to ich bóg  
Nie mój

Mój Bóg się nie przygląda  
Mój współcierpi  
Ze mną  
I współumiera  
Na krzyżu

Wolności mej  
To cena



**T**en  
 Duch  
 Jak ogień  
 Jak płomień  
 I żar  
 Oczyszcza  
 Rozpala  
 Ten  
*Duch*  
 Ten  
*Dar*

Ten  
 Duch  
 Jak wichur  
 Jak powiew  
 I dech  
 Oczyszcza  
 Unosi  
 Ten  
*Duch*  
 Ten  
*Dar*

Ten  
 Duch  
 Jak woda  
 Jak rzeka  
 I łza  
 Oczyszcza  
 Obmywa  
 Ten  
*Duch*  
 Ten  
*Dar*





**L**udowi Księgi  
I Ludowi Słowa  
Dla prawej i lewej  
Strony współlistnienia

*Początek i Koniec*  
*Alfa i Omega*

**Bez kompromisów**  
**Jednak Tajemnica**

**Bo drogi Jego**  
**Drogami nie naszymi**

**A myśli nasze**  
**Myślami naszymi**

**LUDOWI KSIĘGI...**



**WE ŻŁOBIE...**

**W**e żłobie

Złożona

Dziecina

Znak

Boga

Tajemnica

Wśród gwaru

Nocy świętej

Adoracja nasza cicha



**G**ranica jest  
Której przejść nie mogę  
To Boga Tajemnica

I ta poza którą  
Wedrzeć się nie sposób  
W głębokościach życia mojego bliźniego

I trzecia, którą spotykam  
Gdziekolwiek się zwrócę  
I gdziekolwiek siebie cierpliwie zaniosę



# GDZIE JEST BÓG...

**G**dzie jest Bóg?  
 Gdzie jest ten *Theos*?  
 Dlaczego się ukrywa  
 Przed moim pytaniem?

Gdzie Bóg jest ?  
 Ten tak często  
 W usta brany  
 Niemalże wyprany  
 Z treści wszelkiej  
 Ze swego majestatu  
 Z szacunku i władzy

Gdzie jest ów Bóg?  
 Ów bo nie mój  
 Wasz *Deus*  
 Wasz a może cudzy?  
 Tak bardzo nieprawdziwy  
 Tak bardzo nieżywy

Gdzie jest...  
 I dalej tak dalej...  
 Pytaniom takim nie koniec  
 I nie masz im miary  
 Pytań tych korowody  
 Bezbarwne  
 Bo bezbożne  
 Bezpłodne  
 Bo bez wiary



## Opisanie Świata

Że trwa on z woli Boga  
Że w dłoni Jego zamknięty  
Że On się doń uśmiecha  
Kpiną jest gdy dla człowieka  
Brak na co dzień nie Boga  
Lecz drugiego człowieka

OPISANIE ŚWIATA...



# IŚĆ DROGA...

Iść Drogą  
Być Prawdą  
I Życie przyjąć

Z ręki przebitej  
Z przekłutego boku  
Syna Człowieczego

Pana  
Który wczoraj  
I dziś

Co  
Początkiem  
I końcem  
I Alfą  
I Omega

U Którego stóp  
I czas  
I wieczność  
I panowanie  
I chwała

I radość  
I trud każdy  
Do końca dni naszych  
Człowieczych  
I Bożych



Odkroił mi Pan Bóg  
Kawałek terenów zielonych  
Gdzie z psem można było wyjść  
W piłkę można było pograć  
Posiedzieć na ławce  
Lub zwyczajnie odpocząć  
Za motylami goniąc

I w zamian dał mi Pan Bóg  
Kawałek ulicy  
Właściwie zaułek ślepy  
Przy starej  
Brudnej kamienicy

I ludzi tam Bóg mi dał  
O dłoniach otwartych  
I sercach szczerych  
W ich twarzach prostych  
Życzliwe dał uśmiechy

Ludzi mi dał Pan Bóg  
Ludzi dobrych  
Serdecznych

I dobrze że dał  
Zamiast rozległych  
Prywatnych  
Terenów zielonych



*Pani Geni i Kasi Falkus  
Mamie i Żonie Arkadiusza Falkusa  
Górnika kopalni „Halemba”*

**K**rzyczeć Bogu

Na Boga

Tak bardzo by się chciało

Że dozwolił

Dopuścił

Że dotknął tak srogo

Tak po ludzku

I w pierwszym

Serca gwałtownym porywie

Kamieniem słów ciężkich

Rzucić by się chciało

A tu stanąć trzeba

W Nadziei

Wobec Tajemnicy

Zadając bezustannie pytanie

Boże

Boże dlaczego?





**W** ciemności  
Mroku istnienia

Samotni

W ciemności  
Krzyku milczenia

Liczni

Tchnienie Boga  
Tak bliskie

Dotykać chcą

Gdy płomień  
Drga

I garną się

Gdy krztusi się  
Oddech im zamiera



**K**roplą wody

Bóg

Spragnionym

Miłości

Zakochaniem



**A**men

Tu leży  
Kwiat święty  
W istocie swej  
Zabity

A jednak  
Gdy właśnie rozbity  
W miliardy nieskończone  
Ilości istnień  
Atomów  
I o niebo jeszcze więcej  
Znikomych bardziej  
Nieporównanie  
Elementarnych cząstek  
Bytów jeszcze nie poznanych  
Nie ponazywanych

W istocie  
Zabity  
Jednak niemy świadek  
Opatrzności Tego  
Co wszystkie je razem  
Pozbierał  
I w jedno złożył  
I życiem obdarzył

Amen  
Powiedz  
Amen



**G**ra  
Światło  
I cień

Walka  
Łaska  
I grzech

Wybór  
Tak  
I nie

Życie  
I śmierć

On  
Kocha Ciebie  
I kocha mnie



**T**woje Imię  
Pokój  
Co niechaj na mnie spłynie

I Miłosierdzie  
W nim bezpiecznie niech żyję

I Dobry  
Bo dobry prawdziwie  
Ten co nosi to Imię

Ono zaś wystarczy  
Za każde inne

**T**WOJE IMIĘ...



**Z**achciało Ci się  
Obdarować mnie  
Samotnością

I co mam z tym darem zrobić  
Jak mam go zagospodarować

Nikommu go pokazać  
I z nikim o nim mówić

Samotność w wielkim mieście odkryć  
Samotność pośród tłumów przeżyć

Nad darem tym  
Choć trudnym  
Pochylić się  
Przytulić go trzeba

Lecz najpierw  
Wierzyć



**P**alcem zapala płomienie gwiazd  
I ze zbiorników wód dobywa mgłę

Choć zda się milczy  
Bóg  
Rzekł  
I staje się

Mych słów  
Miriady miriad  
Wysyłam  
W pusty świat

I pusty świat  
Wciąż  
We mnie  
Oraz  
Wokół mnie

**PALCEM ZAPALA PŁOMIENIE GWIAZD...**



**MÓWI GŁUPI W SERCU SWOIM...**

**M**ówi głupi w sercu swoim

*Nie ma Boga*

A głuchy mu wtóruje

*Bóg mnie nie słyszy*

Ślepy Go nie widzi

Choć w zabieganiu mija

Raz

Dwa

Trzy

Czas ucieka

Życie przecieka

I cóż...

Tak niewiele

Zostaje





# SPIS TREŚCI

<b>P</b> omiędzy .....	3
<b>W</b> bezbronnym Dziecku .....	4
<b>B</b> óg .....	5
<b>Z</b> awędrowałem dzisiaj ot jakoś tak .....	6
<b>J</b> abłko z cynamonem .....	7
<b>B</b> óg jest transcendentny .....	8
<b>N</b> a pustej ścianie wisi Bóg .....	9
<b>N</b> a .....	10
<b>M</b> ilczenie Boga .....	11
<b>J</b> a więc wprost napiszę .....	12
<b>J</b> ak można dostrzec Boga .....	14
<b>W</b> jednego wierzę Boga .....	15
<b>N</b> a sens życia .....	16
<b>M</b> oim niebem niech będzie .....	17
<b>Ł</b> za spod błękitu nieba .....	18
<b>D</b> obry jest .....	19
<b>Z</b> mroku .....	20

<b>M</b> ówią .....	21
<b>T</b> en .....	22
<b>L</b> udowi Księgi .....	23
<b>W</b> e źłobie .....	24
<b>G</b> ranica jest .....	25
<b>G</b> dzie jest Bóg? .....	26
<b>O</b> pisanie Świata .....	27
<b>I</b> ść Drogą .....	28
<b>O</b> dkroił mi Pan Bóg .....	29
<b>K</b> rzyczeć Bogu .....	30
<b>W</b> ciemności .....	31
<b>K</b> roplą wody .....	32
<b>A</b> men .....	33
<b>G</b> ra .....	34
<b>T</b> woje Imię .....	35
<b>Z</b> achciało Ci się .....	36
<b>P</b> alcem zapala płomień gwiazd .....	37
<b>M</b> ówi głupi w sercu swoim .....	38



